

KS. MARIAN BANASZAK

KAPŁANI I PROBLEMY KAPŁAŃSKIE W DZIAŁALNOŚCI KS. PRYMASA KARD. A. HLONDA JAKO ARCYBISKUPA GNIEŹNIEŃSKIEGO I POZNAŃSKIEGO W LATACH 1926—1939

Niedawno opublikowano pierwszy artykuł o ks. prymasie kard. A. Hlondzie jako arcybiskupie gnieźnieńskim i poznańskim w latach 1926—1939. We wstępie zaznaczono, że w dotychczasowych rozprawach naukowych i wspomnieniach ukazywano tę wybitną postać Kościoła Katolickiego pierwszej połowy XX wieku z reguły jako kardynała, prymasa, opiekuna wychodźstwa polskiego, salezjanina, wielkiego człowieka, a tylko czasem poświęcano mu krótką wzmiankę jako arcybiskupowi dwóch najstarszych i w latach przedwojennych liczebnie największych archidiecezji w Polsce¹. Następnie wyjaśniono, w czym tkwi główna trudność pisania na ten temat. Przede wszystkim jest nią brak pełnej bazy źródłowej. Zbiór materiałów do życia i działalności ks. kard. A. Hlonda, zwany *Acta Hlondiana* w pewnym stopniu wyrównuje ten brak, lecz nie pozwala na naukowe opracowanie wszystkich zagadnień, chociaż liczy już 50 tomów. Niemniej możliwość korzystania z tego zbioru, jak również dostęp do zachowanych, choć nielicznych źródeł historycznych w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu, pozwoliły na omówienie — wprawdzie tylko szkicowe — we wspomnianym artykule dwóch aspektów działalności ks. arcybiskupa A. Hlonda w Gnieźnie i Poznaniu: 1° — w jaki sposób łączył godność i obowiązki kardynała Kościoła Powszechnego i prymasa Polski z obowiązkami ordynariusza dwóch archidiecezji, 2° — w jakie formy instytucjonalne ujął rządy kościelne w tych archidiecezjach, by skutecznie pełnić w nich biskupie posłannictwo przy wielości innych zajęć.

W oparciu o ten sam zasób źródłowy powstał niniejszy artykuł, który będąc pewnego rodzaju kontynuacją poprzedniego, omawia — również szkicowo — inny aspekt działalności ks. kard. A. Hlonda jako arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego.

¹ Ks. M. Banaszak, *Ks. kard. prymas August Hlond jako arcybiskup gnieźnieński i poznański w latach 1926—1939 (dwa aspekty działalności)*, w: *W służbie Kościoła poznańskiego. Księga pamiątkowa na 70-lecie urodzin ks. abpa metropolity Antoniego Baraniaka*, Poznań 1973.

W dniu swojego uroczystego ingresu do Poznania powiedział ks. abp. A. Hlond publicznie w katedrze: „Ciesz mi, iż otacza mnie grono duchowieństwa o wysokich kapłańskich zaletach i cnotach, że otacza mnie Kapituła, złożona z mężów światłych i wybitnych, którzy radą służą mi będą, pomocą i współpracą, że współpracować będzie ze mną duchowieństwo wielkopolskie, które znane jest z tego, że stoi na wysokim stopniu wyrobienia kapłańskiego i w duszpasterstwie nowe stwarza i stosuje metody”².

O tej wypowiedzi można by mieć mniemanie, że została podyktowana specyficznym nastrojem uroczystości ingresowej, co do której wiadomo, iż była bardzo udana i sprawiła wielką radość nowemu arcybiskupowi. Można by ewentualnie sądzić, że podyktowała ją chęć pozyskania sobie duchowieństwa na początek rządów w archidiecezji. Takimże wszakże mniemaniu i sądowi nie było by trudno przeciwstawić podobnie pozytywne oceny kleru wielkopolskiego, wypowiedziane później przez ks. kard. A. Hlonda. W liście pasterskim „O życiu parafii”, w 1933 r., pisał do swoich archidiecezjan, że jest szczęśliwy i dumny, bo w jego archidiecezjach nie ma wypadku, iżby parafia rwała się do apostołstwa, a nie znajdowała zrozumienia, zachęty i kierownictwa u swego duszpasterza. Jako szczególnie zaś przedmiot pochwały uznał to, że proboszczowie odznaczają się w pracy duszpasterskiej inicjatywą, przedsiębiorczością i ofiarnym trudem³. Dwa lata później pisał w kolejnym liście pasterskim: „moją dumą biskupią jest zaufaniem nacechowany posłuch Duchowieństwa wielkopolskiego...”⁴

Wnikliwych badań wymaga zagadnienie, jaki ideał kapłana przedstawiał ks. kard. Hlond, swojemu duchowieństwu w listach pasterskich, w orędziach i przemówieniach, których wiele napisał i wygłosił⁵. Jedynie przykładowo można zacytować zdanie wypowiedziane w liście pasterskim na Wielki Post 1932 r.: „my, kochani księża, powinniśmy się nieustannie wznosić na coraz wyższe szczeble wewnętrznego wyrobienia i doskonalić ustawicznie metody pracy duszpasterskiej”⁶, oraz uwagi, uczynione w liście „O życiu parafii”: „radosnym przejawem wiary jest tęsknienie parafii za uduchowionymi pasterzami. Bywało dawniej, że wierni przywiązywali wagę do innych zalet i uzdolnień duchowieństwa. Teraz wysuwają na czoło przymiotów pasterskich świętobliwość i apostołskie oddanie się duszom”⁷.

² Ks. N. Cieszyński, „Roczniki Katolickie” R. 6: 1927 s. 481.

³ Kard. A. Hlond, *Listy pasterskie*, Poznań 1936 s. 114.

⁴ Tamże, s. 167.

⁵ Por. *Acta Hlondiana* (dalej: AH), t. 1: *Listy pasterskie, orędzia i odezwy*; t. 2: *Przemówienia*.

⁶ Hlond, *Listy pasterskie*, s. 65.

⁷ Tamże, s. 105.

Sobór Watykański II wskazał kapłanom na konieczność rozpoznawania „znaków czasu”. W tej dziedzinie można uznać ks. kard. A. Hlonda za prekursora myśli soborowej, zachęcał bowiem księży, by w duszpasterskiej działalności okazali zrozumienie potrzeb czasu⁸.

Mianowany arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim po „przewrocie majowym”, kiedy ujawniło się wewnętrzne rozdarcie społeczeństwa, świadomy ujemnych skutków także w życiu kościelnym smutnej spuścizny okresu niewoli w postaci dzielnicowych uprzedzeń ludzi wzajemnie do siebie, tym bardziej był ks. kard. A. Hlond wpatrzony w ewangeliczny ideał jednej owczarni z jednym pasterzem. Jego niejako dewizą życiową była zasada: „jeden proboszcz w parafii, jeden biskup na czele diecezji, jeden papież głową całego Kościoła”⁹. W liście pasterskim „O życiu parafii” wyraził gorące pragnienie, by każdą parafię cechowała jedność organiczna; z naciskiem też zaznaczył, że Kościołowi zależy na tym, by zwierzchnictwo parafii spoczywało w rękach jednego człowieka, dodając do tego stwierdzenia lapidarnie ujętą zasadę: „rządzi parafią proboszcz i tylko proboszcz”¹⁰.

Głoszenie takich zasad miało źródło nie tylko w ówczesnych warunkach życia społecznego, ale płynęło z rozpowszechnionej wtedy myśli eklezjologicznej i opierało się na przepisach prawa kanonicznego o uprawnieniach proboszczów, w pewnym zaś sensie podyktowane było swoistym zrozumieniem potrzeb czasu w zakresie życia diecezjalnego. W latach międzywojennych zwiększyła się liczba księży wikariuszy; rozwinęły się nadto dwie grupy księży, nie związanych wprost z tradycyjnym duszpasterstwem parafialnym; byli to księża, zwani społecznikami, i księża prefekci, czyli nauczyciele religii w szkołach średnich. Ksiądz kardynał doceniał znaczenie tych grup kapłanów, oddających się duszpasterstwu specjalistycznemu, w pewnym sensie ich protegował, bo popierał rozwój organizacji kościelnych, szczególnie w ramach Akcji Katolickiej, przykładał też wielką wagę do nauczania religii przez kapłanów odpowiednio do tego przygotowanych. Z drugiej jednak strony kierował się w swej działalności tym spojrzeniem na parafię, któremu dał wyraz w liście pasterskim z 1933 r.: „parafia jest „kościółem” w znaczeniu Dziejów Apostolskich, czyli jest rzeczywistą społecznością katolików, mającą w obrębie Kościoła Chrystusowego swoje organiczne życie, swój ustrój, swego pasterza, swoje cele i zadania, swoje prawa i czynności, swoje powiązania i odgraniczenia”¹¹. Dlatego nie chciał dopuścić do tego, by cokolwiek rozbijało

⁸ Tamże, s. 66.

⁹ Tamże, s. 104.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże, s. 102.

jedność parafii, a tym mniej kapłani, którzy w większych parafiach z konieczności dzielili się na grupy według zajęć sobie właściwych. Eksponował więc stanowisko proboszcza jako fundamentu jedności. Eksponował je nie tylko w odniesieniu do świeckich katolików, ale także do innych kapłanów. Kiedy organizacje kościelne zostały zintegrowane w Akcji Katolickiej, ks. kard. Hlond postawił zasadę, że asystentem kościelnym parafialnej Akcji Katolickiej jest proboszcz, inny zaś kapłan może nim zostać wyjątkowo i musi wtedy posiadać specjalną nominację od ordynariusza. Co więcej, udzielił proboszczowi jako asystentowi kościelnemu szerokich uprawnień: udział w wszystkich zebraniach parafialnej Akcji Katolickiej i wgląd w całą jej pracę z prawem zawieszania uchwał i zarządzeń¹². Gdy między proboszczami a prefektami zachodziły wypadki dyskusji na temat, komu przysługuje prawo odprawiania pogrzebów uczniów i pobierania iura stolae z tej okazji, opowiedział się za zasadą, że odprawianie pogrzebów wszystkich parafian, a więc także uczniów wszelkiego rodzaju szkół należy do właściwego proboszcza¹³. Najbardziej wyeksponował proboszcza, jako czynnik integrujący parafię, w rozporządzeniu o obowiązkach i prawach księży wikariuszy.

Rozporządzenie to, wydane 19 maja 1932 r., rozpoczyna się od stwierdzenia: „pasterzem dusz w parafii jest ksiądz proboszcz”; po czym omówiona została jego odpowiedzialność za zbawienie parafian i zorganizowanie pracy duszpasterskiej, a następnie postawiona druga zasada: „stanowisko wikarego natomiast jest z natury rzeczy pomocnicze i zależne”. Do tej zasady zostało dodane wyjaśnienie, że „ksiądz proboszcz kieruje i zarządza, jest ośrodkiem inicjatywy i czynnikiem regulującym; ks. wikary jest współpracownikiem, uzupełniającym działalność ks. proboszcza i pozostającym w zależności od niego w duchu karności kościelnej”¹⁴.

Postawienie takich zasad nie przeszkodziło ks. kard. A. Hlondowi w wskazaniu proboszczom, jakie mają zobowiązania wobec księży wikariuszy. A wśród nich wymienił obowiązek wprowadzenia przez proboszcza wspólnoty życia kapłańskiego, niezależnie od trudności, jakie może to zrodzić w niektórych parafiach. Dodał do tego przestrożę, że w tej sprawie „interesów Kościoła nie wolno poświęcać niczyjej wygodzie”. Umiał też wypomnieć proboszczom, że u księży wikariuszy — „tych młodych i kochanych kapłanów, którzy z uniesieniem apostołskim opuszczają Seminarium” — zawody życiowe nieraz zaczynają się od tego, iż na probostwach spotykają się z chłodem, obojętnością i brakiem serca¹⁵.

¹² „Miesięcznik Kościelny dla Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej” 1930 s. 126 (nr poz. 154).

¹³ „Mies. kośc.” 1932 s. 2 (nr 4).

¹⁴ Tamże, s. 60 (nr 83).

¹⁵ Tamże.



20. Tablica pamiątkowa w kościele parafialnym w Mysłowicach (miejsce chrztu Augusta Hlonda)

Dopiero po wnikliwej analizie omawianego rozporządzenia można będzie dojść do obiektywnej odpowiedzi, czy arcybiskup umiejętnie wyważył obowiązki i prawa księży wikariuszy. Wydaje się jednak już teraz, że z właściwym sobie umiarem i sprawiedliwością określił ich miejsce w parafii, obok proboszczów, wykazując szczególną troskę o słuszne dla nich wynagrodzenie i materialne warunki życia.

Zwolennik wprowadzania porządku, opartego na zasadach prawnych, ks. kard. A. Hlond wydał także rozporządzenie o prawach i obowiązkach księży dziekanów. Dokument ten, opublikowany 24 grudnia 1932 r., stanowić będzie ciekawy przedmiot historycznego studium ze względu na przykładanie przez kardynała wielkiej wagi do urzędu dziekańskiego, o czym świadczy fakt, że regularnie odbywał co roku kongregacje dziekańskie; co więcej, przyzwyczajony do krótkiego przemawiania, na tych kongregacjach mówił długo, treściwie i wyczerpująco naświetlając sytuację Kościoła w świecie i w Polsce, przedstawiając aktualne sprawy diecezjalne do dyskusji i wspólnego omówienia¹⁶.

Wśród obowiązków dziekana umieścił arcybiskup przeprowadzanie wizytacji kanonicznej, wyręczając ordynariusza, wszystkich parafii dekanatu co trzeci rok¹⁷. Dołączył więc do rozporządzenia szczegółową instrukcję o wizytacji parafialnej. Jeden z jej punktów polecał proboszczowi, aby w niedzielę poprzedzającą wizytację zapowiedział z ambony przybycie dziekana. Miał to uczynić według ustalonej formuły, która zaczynała się od zdania: „Książd Dziekan przybędzie w imieniu i zastępstwie (podkr. M. B.) naszego Najprzewielebniejszego Arcybiskupa wizytować naszą parafię...”¹⁸. W celu ułatwienia dziekanom tego niewątpliwie trudnego obowiązku, a zarazem chyba dla wyrobienia sobie pełnego sądu o stanie poszczególnych parafii, dołączył ks. kard. A. Hlond do instrukcji także wzór protokołu z wizytacji dziekańskiej oraz wzór protokołu z rewizji kasy kościelnej¹⁹.

Ks. kard. August Hlond nie tylko wprowadził w swoich archidiecezjach w 1927 r. nowy urząd wizytatorów nauki religii, na których przeszły uprawnienia księży proboszczów, zobowiązanych dotychczas do wizytowania nauki religii w szkołach swojej parafii, ale wydał specjalny regulamin dla księży wizytatorów oraz wzór sprawozdania z przeprowadzonej wizytacji²⁰.

¹⁶ Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu (dalej: AAP), zesp. SOP; Pisma ks. dziek. Śniatały.

¹⁷ „Mies. kośc.” 1932 s. 107 (§ 36).

¹⁸ Tamże, s. 108 (nr 158, § 3).

¹⁹ Tamże, s. 109 (nr 159), s. 110 (nr 160).

²⁰ „Mies. kośc.” 1927 s. 57 (nr 134), s. 61 (nr 144), s. 69 (nr 155).

21. Kard. A. Hlond w zakładzie salezjańskim w Londynie (1930)



Od początku swoich rządów w Gnieźnie i Poznaniu wydawał kardynał szereg zarządzeń, normujących nie tylko sprawy duchowieństwa, ale także jego działalność. Kodyfikację dawnych i nowych praw diecezjalnych miał przeprowadzić synod diecezjalny, zaplanowany już w 1929 r., do którego przygotowania przystąpiono jednak dopiero w 1937 r. Zwłoka w odbyciu synodu nie przeszkodziła mu w realizacji pragnienia, by kapłani mogli z łatwością zaznajomić się z normami prawnymi, obowiązującymi w obu archidiecezjach. Księgarni Św. Wojciecha w Poznaniu polecił wydać „Zbiór ustaw Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej”, opracowany za jego zgodą przez ks. dra Stanisława Brossa. Publicznie też oświadczył, że ten zbiór będzie stanowił półoficjalny podręcznik prawa diecezjalnego aż do czasu ogłoszenia ustaw zaplanowanego synodu diecezjalnego. Nadto nakazał nabyć go dla każdej parafii na koszt kasy kościelnej, a kler diecezjalny i zakonny zachęcał do kupowania tej książki i pilnego jej studiowania²¹.

Interesujące będzie kiedyś studium nad genezą poszczególnych aktów prawnych, wydanych przez ks. kard. A. Hlonda jako arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego. Nie ulega bowiem wątpliwości, że ich projekty przygotowywali jego współpracownicy²². Kardynał jednak miał zwyczaj starannie studiować każdy projekt dokonywać poprawek, a niekiedy zasięgać jeszcze rady swoich wikariuszy generalnych przed ostateczną redakcją zarządzenia²³. Znane przykłady takich poprawek wskazują na to, że łagodził nie raz wyrażenia, nadając pismom delikatny ton²⁴. Interesujące właśnie było by stwierdzenie, czy podobnie postępował w redagowaniu rozporządzeń i wskazań dotyczących duchowieństwa, chociaż można to przyjąć nieomal jako pewnik bez przeprowadzenia dalszych badań. Sam bowiem kardynał w pismach wyłącznie przez siebie redagowanych dokonywał poprawek lub skreśleń, które łagodziły ich pierwotny ton. Jako przykład można podać pismo do jednego z kapłanów. Kardynał donosił mu, że otrzymał od kogoś list rzekomo przez niego napisany, o treści kompromitującej nadawcę; dochodzenie w tej sprawie chciałby przeprowadzić bardzo dyskretnie, zwraca się więc wprost do niego z zapytaniem, czy taki list napisał. Na końcu swego pisma umieścił kardynał zdanie: „po ukoń-

²¹ „Mies. kośc.” 1935 s. 208 (nr 61).

²² Bp E. Nowicki podał w ankiecie: „od 1930 r. Prymas przysyłał mi różne akta do opinii prawnej i zlecał opracowanie projektów rozporządzeń diecezjalnych”. AH, VI—4 s. 39.

²³ Kardynał pisał w liście do bpa A. Laubitz 30 XI 1937 r., że bp Dynek przedłożył wniosek autentycznej interpretacji art. 187 i 191 Rozporządzenia o zarządzie majątkiem kościelnym, lecz on nie może pogodzić się z punktem 4 tej interpretacji, będzie więc wdzięczny bpowi A. Laubitzowi za przesłanie swojej opinii. AH, IV—1 s. 67.

²⁴ Por. AAP, zesp. KA: Akta nauki religii w seminariach ochroniarskich 1930—1933.

czeniu dochodzeń w tej tak bolesnej sprawie zakomunikuję Wielebnemu Księdzu swoje zarządzenie”. W ostatecznej redakcji skreślił to zdanie²⁵. Drobnym ten fakt wydaje się jednak świadczyć, że kardynał załatwiał drażliwe sprawy nie tylko dyskretnie, ale również bardzo delikatnie.

Takie postępowanie ks. kard. A. Hlonda odpowiadało zasadom, które głosił. Dwie z nich warto wspomnieć, gdyż są w szczególniejszy sposób charakterystyczne dla niego jako arcybiskupa. Pierwsza stwierdzała, że dla dobra wiary katolickiej i Kościoła konieczne jest zespolenie duchowieństwa z biskupem w duchu miłości, w karności i pracy (podkr. M. B.)²⁶. Według drugiej, kto przewodzi, niech innych szanuje i z ich dobrych chęci korzysta, ale niech wymaga porządku i sam niech go strzeże²⁷.

Wyrazem zachowywania porządku przez ks. kard. A. Hlonda było poszanowanie z jego strony granic kompetencji, jakie ustalił między sobą a swoimi wikariuszami generalnymi w sprawach kapłańskich.

Dekret nominacyjny dla wikariuszy generalnych, w Gnieźnie i Poznaniu, z 1926 r. dawał im szerokie uprawnienia, lecz w odniesieniu do spraw kapłańskich czynił wyraźne zastrzeżenia, że za poprzednim porozumieniem z arcybiskupem będzie: a) dokonywane obsadzanie beneficjów i kapłańskich urzędów kościelnych, b) stosowanie kar kościelnych względem kapłanów i wdrażanie procesów karnych przeciw osobom duchownym, c) inkardynacja i ekskardynacja księży, d) przyjmowanie alumnów do seminarium duchownego i dopuszczanie ich do święceń²⁸.

W tym dekreście nie wymienił ks. kard. Hlond, lecz rezerwował sobie wszelkie prawa ordynariusza diecezjalnego w stosunku do seminarium duchownego, kapituł metropolitalnych i kolegiackich oraz sądów metropolitalnych w obu archidiecezjach²⁹.

Zgłoszenia na beneficja kierowali księża czasem wprost do Kancelarii Prymasowskiej, czasem do Kurii Arcybiskupiej. Niezależnie jednak od tego, kto był odbiorcą wniosku, obsadzanie beneficjum dokonywało się na drodze porozumienia arcybiskupa z wikariuszem generalnym. Kiedy w 1934 r. proboszcz ze Strzyżewca w archidiecezji gnieźnieńskiej skierował pismo do ks. kard. A. Hlonda z prośbą o Świeciechowę w archidiecezji poznańskiej, szło ono przez kurię gnieźnieńską, gdzie ks. bp A. Laubitz dokonał na nim adnotacji: „W. Eminencji Najdostojniejszemu Ks. Prymasowi pismo niniejsze najuprzejmiej przesyłam z tym, że przeciwko zgłaszające-

²⁵ AH, V—8 s. 28.

²⁶ „Mies. kośc.” 1930 s. 9 (nr 8).

²⁷ AH, I—2 s. 30.

²⁸ AH, VI—2 s. 267.

²⁹ Wyraźnie zaznaczył to w dekreście nominacyjnym dla ks. van Bleicę w 1939 r. AH, VI—2 s. 272.

mu się nie mam żadnego zastrzeżenia". Kancelaria Prymasowska, po przedstawieniu tego pisma księdzu kardynałowi, przesała je z kolei kurii poznańskiej³⁰. Kiedy zaś dwaj kapłani archidiecezji gnieźnieńskiej zgłaszali się na kapelanów wojskowych, ks. bp A. Laubitz pisał w ich sprawie do kardynała: „wolno mi prosić o decyzję w sprawie ks. Walkowskiego i ks. Kwiatkowskiego, który ponownie się zgłasza i zapewnia, że Kuria Biskupia połowa przejmie go na kapelana, skoro dostarczy poświadczeń, które w piśmie do W. Eminencji już wyszczególniłem”³¹.

Obie archidiecezje, gnieźnieńska i poznańska, złączone unią personalną, prawnie posiadały kapłanów przeznaczonych dla siebie, każda z nich osobno, tak jak tworzyły samodzielne jednostki administracji kościelnej. W rzeczywistości jednak ks. kard. A. Hlond stosował dużą elastyczność w przesuwaniu kapłanów z jednej archidiecezji do drugiej, co dotyczyło w szczególności sposobu księży wikariuszy. Nie stawiał też żadnych przeszkód, gdy jakiś proboszcz chciał przejść z parafii w archidiecezji gnieźnieńskiej do poznańskiej lub odwrotnie.

W obsadzaniu stanowisk nie zauważa się, by kardynał ulegał jakimś względem emocjonalnym. Jeżeli nie miał wątpliwości co do kandydata, polegał na opinii wikariuszy generalnych. Czasem badał osobiście akta personalne danego kapłana, szczególnie, gdy chciał dać mu wyższe stanowisko lub kościelne odznaczenie³². W przeciwieństwie jednak do swoich poprzedników na obu stolicach arcybiskupich nie prowadził w własnej kancelarii osobnych akt personalnych księży, których sprawy osobiście załatwiał. Załatwione pisma dotyczące tych księży odsyłał do kurii, a jeżeli chciał przegłądać czyjeś akta personalne, stamtąd je otrzymywał. Świadectwem rzeczowego traktowania sprawy obsadzania stanowisk kościelnych jest odpowiedź, którą udzielił jednemu z ordynariuszów co do nowego proboszcza w Przemęcie. Widocznie był proszony o uwzględnienie kandydatury, wysuniętej przez tego właśnie biskupa, bo odpisał mu, że w sprawie Przemętu już się zaangażował w innym kierunku, chociaż prywatnie i dyskretnie, zobaczy więc, czy będzie możliwe wycofać się z tego bez szkody dla swego autorytetu³³.

Wszczęcie spraw karnych przeciw duchownym uzależnił ks. kard. A. Hlond od swojej decyzji. Kurie musiały więc takie sprawy odsyłać do jego kancelarii³⁴. Nie zajmował się wszakże skargami i zażaleniami, które wpływały z terenu na jakiegoś kapłana, chyba że dotyczyły spraw większej wagi. Z reguły odsyłał je do kurii,

³⁰ AAP, zesp. KA: Miscellanea diecezji gnieźnieńskiej.

³¹ AH, IV—12 s. 50.

³² AAP, zesp. KA: Akta retentek 1929—1935.

³³ AH, IV—5 s. 159.

³⁴ AAP, zesp. KA: Dziennik korespondencyjny 1930 I/937.

bez żadnej adnotacji, wiedząc że wikariusze generalni dobrze załatwią je w własnym zakresie³⁵. Czasem jedynie udzielał im wskazania w jakiejś ważniejszej sprawie. W 1937 r. pisał do ks. bpa A. Laubitza, że w załączeniu przesyła mu pismo z jednej parafii, z której już kilkakrotnie odzywały się głosy, iż co do zarządu majątkiem kościelnym nie wszystko tam w porządku, ale były one zwykle anonimowe; to zaś pismo jest bardzo wyraźne i jak się zdaje przez poczciwych ludzi pisane, wobec tego zalecało by się gruntowne wyjaśnienie sprawy. Będąc tydzień później w Gnieźnie, kardynał uczynił tę sprawę przedmiotem bezpośredniej rozmowy z ks. bpem A. Laubitzem³⁶.

W trudniejszych sprawach kapłanów, zwłaszcza w przypadkach konieczności skłonienia instytuowanego już proboszcza do rezygnacji z posiadanego beneficjum i przejścia do innej parafii, ks. kard. A. Hlond wspomagał wikariuszy generalnych, angażując w takie sprawy cały swój autorytet ordynariusza. W liście do ks. bpa A. Laubitza z 19 kwietnia 1937 r. donosił, że jeden z proboszczów, „przyparty ostatnim moim pismem”, wybrał nową parafię i już następnego dnia będzie u biskupa, aby omówić termin objęcia i wszystkie formalności związane z przeniesieniem się na nowe beneficjum³⁷.

Charakterystycznym przykładem, jak ostrożnie załatwiał ks. kard. A. Hlond nawet poważne oskarżenia przeciw swoim kapłanom, jest sprawa ks. Jana Kalawskiego, proboszcza z Lutomia. Rada Parafialna wniosła do kardynała skargę na niego, że zaniedbuje się w odprawianiu nabożeństw, nawet niedzielnych mszy św. Ks. kard. Hlond przesłał ich pismo do kurii poznańskiej z adnotacją lakoniczną, jak to było w jego zwyczaju: „Kurja Arcybiskupia — ks. kan. Ruciński — do zbadania i omówienia”. Po stwierdzeniu, że proboszcz faktycznie opuszczał obowiązkowe zajęcia duszpasterskie, nie wyłączając niedzielnych mszy św., kardynał polecił kurii natychmiastowe wysłanie telegramu do dziekana, by z urzędu zarządził potrzebom duszpasterskim parafian w Lutomiu; następnie przekazał sprawę do zbadania egzaminatorom prosynodalnym i wydania opinii. Gdy stwierdzono, że ks. Kalawski jest poważnie chory na gruźlicę i nie może podjąć obowiązków proboszczowskim, zaproponowano mu rezygnację z Lutomia i podjęcie się systematycznego leczenia. Ten jednak nie uważał się za tak ciężko chorego i protestował przeciw proponowanej rezygnacji. Wobec tego kardynał przekazał sprawę proboszczom konsultorom do ponownego zbadania i wydania wotum. Na podstawie ich opinii i ze względu na upór ks. Kalawskiego, który nie chciał odejść z Lutomia, ks.

³⁵ Tamże, 1930/10991 oraz 1930 II/7359.

³⁶ AH, IV—1 s. 66.

³⁷ AH, IV—1, s. 63.

bp K. Radoński jako wikariusz generalny prosił kardynała o pozwolenie na rozpoczęcie kanonicznego procesu de amotione, według Kodeksu Prawa Kanonicznego (kan. 2147 § 1 i 2). Ks. kard. A. Hlond napisał na wniosku własną ręką uwagę, świadczącą o ostrożności w takich sprawach: „jeżeli są dowody (podkr. M. B.) na to, że ministerium ks. Kalawskiego jest „noxium aut saltem insufficax” (kan. 2147 § 1) upoważniam J. E. Ks. Bpa Wikariusza Generalnego do przeprowadzenia postępowania amocyjnego zgodnie z przepisami”³⁸.

W sprawach konfliktowych swojego duchowieństwa, zwłaszcza w przypadkach, gdy kapłan nie godził się na decyzję, podjętą przez wikariusza generalnego, ks. kard. A. Hlond chętnie przeprowadzał rozmowę z zainteresowanym³⁹.

Według ustalonej tradycji, od bulli „De salute animarum” (1821 r.) arcybiskup gnieźnieński i poznański rezydował w Poznaniu. W swojej rezydencji ks. abp A. Hlond przyjmował interesantów, początkowo codziennie, z wyjątkiem soboty i niedzieli oraz dni świątecznych, w godzinach 11—13; potem we wtorki, środy, czwartki i piątki, w tych samych godzinach. Publikując w „Miesięczniku Kościelnym” komunikat o audiencjach u ks. kardynała, dodano uwagę, że z powodu wielkiej liczby osób, ubiegających się o przyjęcie, należy zgłaszać się tylko z ważnymi sprawami i przedstawić je krótko i zwięźle⁴⁰. Kapłani mieli więc dostęp do swojego arcybiskupa i zdaje się, że przychodzili do niego nie tylko z ważnymi sprawami, jak świadczy przykład ks. Feliksa Kwadego, prefekta w Rawiczu, który osobiście przedstawił kardynałowi prośbę o pozwolenie na odbycie studiów pedagogicznych na Uniwersytecie Poznańskim⁴¹. Poprawność powyższego wniosku potwierdza wypowiedź jednego z bliskich współpracowników ks. kard. A. Hlonda: „do pokoju audiencjonalnego Ks. Kardynała w Poznaniu mieli dostęp wszyscy”⁴². Niewątpliwie w pierwszym rządzie zgłaszali się na audiencję kapłani, którzy pełnili jakieś ważniejsze funkcje kościelne w archidiecezjach. W zachowanych aktach spotyka się w ich pismach do Kardynała takie zdanie: „pozwalam sobie według życzenia Waszej Eminencji przedłożyć na piśmie projekt, o którym miałem zaszczyt referować ustnie na ostatniej audiencji”⁴³.

Ks. kard. A. Hlond przeprowadził osobiście wizytację biskupią

³⁸ AAP, zesp. KA 15859.

³⁹ Por. list kardynała do bpa A. Laubitza z 2 IX 1931. AH, IV—1 s. 55.

⁴⁰ „Mies. kośc.” 1927 s. 9 (nr 16), s. 48 (nr 115).

⁴¹ AAP, zesp. KA: Dalsze studia xx. profesorów 1929—1930.

⁴² AH, V—4 s. 265.

⁴³ AAP, zesp. KA: Akta prywatnego gimnazjum niemieckiego w Poznaniu.

tylko w parafiach i instytucjach kościelnych Poznania w 1931 r. W specjalnym orędziu, wydanym 2 II 1931 r., do duchowieństwa i wiernych Poznania, pisał m.in. „przyjdę więc w imię Pańskie, aby się przekonać o świętości życia, o gorliwości i umiejętności pasterskiej mojego drogiego Duchowieństwa”⁴⁴. Inne parafie obu archidiecezji wizytowali według ustalonego planu księży biskupi sufragani, a także księży dziekani w granicach swojego dekanatu. Wizytacje biskupie z pewnością dają znakomitą okazję do bliźszego poznania kapłanów, ich życia i działalności. Kardynał zrezygnowawszy z tej okazji, korzystał z innych, aby mieć kontakty z swoimi księżmi. Szczegółowe itinerarium z każdego roku jego działalności arcybiskupiej z pewnością wykaże, jak często bywał w różnych parafiach obu archidiecezji. Wtedy też zweryfikują się dwie wypowiedzi na ten temat, podane w ankiecie o ks. kard. A. Hlondzie. Jedna z nich mówi, że po objęciu rządów arcybiskupich w 1926 r. i po wstępnym okresie zapoznawania się z diecezjalnymi sprawami, złożył on osobiście wizyty pewnej liczbie proboszczów i tym gestem, bardzo postępowym i demokratycznym, jak na owe czasy, ujął sobie duchowieństwo⁴⁵. Druga zaś stwierdza, że często odwiedzał swoje duchowieństwo i parafie⁴⁶. Według doniesień prasy katolickiej, w 1928 r. brał ks. kard. A. Hlond udział w uroczystościach parafialnych — poza Poznaniem i Gnieznem: w Pakości z okazji 300-lecia Kalwarii, w Lubiniu, gdzie poświęcił kamień węgielny pod opactwo benedyktyńskie, w Kruszewie, gdzie także poświęcił kamień węgielny pod kościół parafialny, w Baszkowie, Gostyniu i Chojnie⁴⁷.

Zajęcia ogólnokościelne i ogólnopolskie kardynała, narastające z roku na rok, niewątpliwie utrudniały mu częste wyjazdy w teren, a także wspomnianą wyżej praktykę prywatnych wizyt u księży. Wymowne wszakże jest to, że w 1938 r. nie tylko odwiedził chorego ks. kan. Jaśkowskiego, ale pisał także o jego stanie zdrowia do ks. bpa A. Laubitza⁴⁸.

Jedną z form bezpośredniego kontaktu z księżmi były konferencje, które urządzał u siebie w sprawach duszpasterstwa i organizacji kościelnych. Szczegółowo znana jest taka konferencja z 5 IX 1928 r. na temat aktualnych problemów duszpasterskich. Udział w niej wzięli obaj biskupi sufragani, kilku księży dziekanów i proboszczów oraz kapłani, zajmujący się działalnością społeczną. W całości było na niej dwadzieścia osób. Kardynał już w zaprosze-

⁴⁴ „Mies. kośc.” 1931 s. 18 (nr 25).

⁴⁵ AH, VI—4 s. 137.

⁴⁶ Tamże, s. 27.

⁴⁷ „Przewodnik Katolicki” rok 1928.

⁴⁸ AH, IV—7 s. 18.

niu, osobiście zredagowanym, zazaczył, że po konferencji podejmie ich „skromną herbata”⁴⁹.

Księża poznańscy spotykali się z swoim arcybiskupem co roku w wigilię Bożego Narodzenia. Przybywali wtedy z świątecznymi życzeniami, które w ich imieniu wypowiadał biskup sufragan. Ks. kard. A. Hlond nie tylko dziękował za życzenia, ale poruszał aktualne problemy życia kapłańskiego i działalności duszpasterskiej. W 1935 r. zachęcał księży do spotęgowania ich życia wewnętrznego i do dalszej rozbudowy życia religijnego w parafiach, także przez rozwój Akcji Katolickiej. W 1938 r. stwierdził, że obserwuje się wyraźne rezultaty dobrej pracy duszpasterskiej, co przypisuje on „swojemu gorliwemu, dobremu, inteligentnemu duchowieństwu”. Stwierdził także, iż imponuje życie duchowieństwa zgodne z ewangelią, wiedza duchowieństwa, jego nastawienie społeczne, postęp metod duszpasterskich. A potem wskazał na potrzebę prowadzenia przez kapłanów świętego życia, na konieczność dalszego rozszerzania wiedzy kapłańskiej, na umiejętność skupiania parafian wokół siebie i na obowiązek świecenia przykładem patriotyzmu⁵⁰.

Dalszym badaniom historycznym należy pozostawić ustalenie częstotliwości bezpośrednich kontaktów arcybiskupa z jego duchowieństwem diecezjalnym. Bardziej znane już obecnie są liczne pisma i przemówienia, w których ks. kard. A. Hlond zwracał się do swoich kapłanów. Okazji do przemawiania dostarczały mu częste w Poznaniu zjazdy księży, kursy i konferencje duszpasterskie. Niektóre z nich miały charakter ogólnopolski, lecz kardynałowi zawsze zależało na tym, by kapłani z obu archidiecezji brali w nich liczny udział. Kiedy zaś organizowano zjazdy czy kursy w ramach diecezjalnych, osobiście interesował się udziałem swoich kapłanów. W tym względzie wymowne jest pismo, które wyszło wprost z Kancelarii Prymasowskiej w sprawie kursu Akcji Katolickiej dla księży proboszczów. Kardynał osobiście podpisał to zaproszenie do udziału w kursie, zaznaczając wyraźnie, że to on polecił Archidiecezjalnemu Instytutowi Akcji Katolickiej przygotowanie kursów dla księży proboszczów, teraz zaś zaprasza na taki pierwszy kurs do Poznania w dniu 27 kwietnia 1931 r.; gdyby natomiast zaproszony nie mógł przybyć ze względu na jakieś ważne przeszkody, ma o tym powiadomić pisemnie jego samego⁵¹.

W latach 1927—1939 odbyły się w Poznaniu następujące kursy i zjazdy duchowieństwa, ogólnopolskie i diecezjalne:

— I zjazd księży moderatorów bractw wstrzemięźliwości, 27 czerwca 1927 r. (dla obu archidiecezji)⁵²,

- kurs duszpasterski poświęcony problematyce parafii, 14—19 listopada 1927 r., który na wyraźne życzenie ks. kard. A. Hlonda zorganizował Związek Kapłanów „Unitas”⁵³,
- Międzynarodowy Akademicki Kongres Misyjny w Poznaniu, od 28 września do 2 października 1927 r., który choć nie był zjazdem wyłącznie kapłanów, to zasługuje na uwzględnienie, gdyż kardynał polecił duchowieństwu, aby w tym kongresie wzięło udział, o ile obowiązki duszpasterskie na to im pozwalają⁵⁴,
- kurs przeciwalkoholowy dla duchowieństwa, ogólnopolski, 17—21 IX 1928 r.⁵⁵,
- kurs pracy charytatywnej, organizowany przez Katolicką Szkołę Społeczną dla księży, ogólnopolski, od 19 lutego do 8 marca 1929 r.⁵⁶,
- kurs katechetyczny, 11—13 czerwca 1929 r.⁵⁷,
- kurs przeciwalkoholowy dla duchowieństwa, diecezjalny, 30 września 1929 r.⁵⁸,
- Kongres Eucharystyczny w Poznaniu, krajowy, na którym działała sekcja kapłańska, 26—29 czerwca 1930 r.⁵⁹,
- kurs duszpasterski o problematyce dotyczącej innych wyznań, ogólnopolski, 10—13 lutego 1931 r.⁶⁰,
- VI Zjazd Związku Zakładów Teologicznych w Polsce, urządzony w Poznaniu 8—10 kwietnia 1931 r.⁶¹,
- kurs homiletyczny, ogólnopolski, 22—24 września 1931 r.⁶²,
- zjazd księży moderatorów bractw wstrzemięźliwości, diecezjalny, oraz złączony z nim kurs dla duchowieństwa, we wrześniu 1932 r.⁶³,
- XXII zjazd księży patronów i wicepatronów Katolickich Towarzystw Robotników Polskich archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, 21 listopada 1933 r.⁶⁴,
- kurs liturgiczny dla duchowieństwa, ogólnopolski, 5—7 listopada 1935 r.⁶⁵,
- zjazd księży asystentów kościelnych stowarzyszeń Akcji Katolickiej w obu archidiecezjach, 17—18 marca 1936 r.⁶⁶,

⁴⁹ Tamże, s. 37 (nr 89), s. 55 (nr 128), s. 71 (nr 159).

⁵⁰ Tamże, s. 54 (nr 126).

⁵¹ „Mies. kośc.” 1928 s. 48 (nr 100).

⁵² „Mies. kośc.” 1929 s. 5 (nr 7).

⁵³ Tamże, s. 59 (nr 87).

⁵⁴ Tamże, s. 82 (nr 122).

⁵⁵ „Mies. kośc.” 1930 s. 74 (nr 82 i 83).

⁵⁶ „Mies. kośc.” 1931 s. 11 (nr 16), s. 28 (nr 44).

⁵⁷ Tamże, s. 68 (nr 71).

⁵⁸ Tamże, s. 112 (nr 117), s. 197 (nr 166).

⁵⁹ „Mies. kośc.” 1932 s. 82 (nr 120).

⁶⁰ „Mies. kośc.” 1933 s. 75 (nr 122).

⁶¹ „Mies. kośc.” 1935 s. 377 (nr 117).

⁶² „Mies. kośc.” 1936 s. 98 (nr 31).

⁴⁹ AAP, zesp. KA: 15716.

⁵⁰ AAP, zesp. KA: Przemówienia biskupa W. Dymka 1935—1938.

⁵¹ AH, IV—4 s. 224.

⁵² „Mies. kośc.” 1927 s. 29 (nr 74).

- kurs gospodarczo-społeczny dla duchowieństwa na tle encyklik „*Re-rum novarum*” i „*Quadragesimo anno*”, ogólnopolski, 17—19 listopada 1936 r.⁶⁷,
- II zjazd księży asystentów kościelnych stowarzyszeń Akcji Katolickiej w obu archidiecezjach, 2—3 marca 1937 r.⁶⁸,
- krajowy zjazd Związku Misyjnego Duchowieństwa, 12—13 stycznia 1938 r.⁶⁹,
- III zjazd księży asystentów kościelnych Akcji Katolickiej obu archidiecezji 22—23 marca 1938 r.⁷⁰,
- kurs charytatywny dla duchowieństwa, 15—17 listopada 1938 roku⁷¹,
- metodyczny kurs przeciwalkoholowy dla duchowieństwa, nauczycielstwa i osób czynnych w Akcji Katolickiej oraz w innych katolickich organizacjach, 26—28 czerwca 1939 r.⁷²

Oprócz archidiecezjalnych zjazdów księży asystentów kościelnych organizowano w latach 1936—1938 na ich wzór regionalne zjazdy, w Gnieźnie, Bydgoszczy, Inowrocławiu, Lesznie i Ostrowie, gdyż stwierdzono, że nie wszyscy kapłani mogli przybyć na ogólny zjazd do Poznania, a nadto, że w tych mniejszych grupach rozwijała się bardzo owocna dyskusja po referatach wygłoszonych przez specjalistów⁷³.

Według istniejącego już wcześniej zwyczaju odbywały się w Poznaniu konferencje dla księży przez miesiące zimowe, od listopada do marca. Zwolowano je raz w miesiącu, a program przewidywał dwa wykłady z dziedziny wiedzy teologicznej lub na tematy duszpasterskie. Termin poszczególnych konferencji ogłaszała Kuria Arcybiskupia w krótkim komunikacie, publikowanym w „Miesięczniku Kościelnym”. Ks. abp A. Hlond nie tylko zachował ten zwyczaj, ale już w 1927 r. wprowadził pewną innowację. Odtąd konferencja w jednym miesiącu miała posiadać charakter naukowy, w następnym zaś charakter ascetyczny⁷⁴. Dwa lata później, dekretem z 24 XI 1929 r., podał szczegółowe zasady odbywania tych konferencji. Najważniejsza nakazywała, by każde zebranie księży miasta Poznania, odbywane co miesiąc w okresie zimowym, składało się z części naukowej i części ascetycznej. Do udziału zobowiązani byli księża diecezjalni i zakonni. Ci ostatni, o ile pracowali

⁶⁷ Tamże, s. 327 (nr 128).

⁶⁸ „Mies. kośc.” 1937 s. 36 (nr 20).

⁶⁹ Tamże, s. 426 (nr 132).

⁷⁰ „Mies. kośc.” 1938 s. 153 (nr 50).

⁷¹ Tamże, s. 393 (nr 156).

⁷² „Mies. kośc.” 1939 s. 98 (nr 57).

⁷³ „Mies. kośc.” 1937 na s. 3 okł. nru marcowego i na s. 3 okł. nru kwietniowego.

⁷⁴ „Mies. kośc.” 1927 s. 62 (nr 146); 1928 s. 4 (nr 10), s. 10 (nr 20), s. 20 (nr 46); 1938 s. 346 (nr 140).

w duszpasterstwie. Kardynał jednak wyraził życzenie, by korzystali z tych zebrań także zakonnicy, nie zatrudnieni w pracy duszpasterskiej. Z księży diecezjalnych mógł nie wziąć udziału tylko ten kapłan, który w danym dniu pełnił dyżur w swojej parafii. Specjalny akcent położono w części naukowej na dyskusję, która miała być po każdym wykładzie⁷⁵.

Dodanie części ascetycznej wpływało u ks. kard. A. Hlonda z wielkiej troski o wewnętrzne życie kapłanów. Z tego samego względu przykładał także ogromną wagę do rekolekcji kapłanów. W 1926 r. zastał w obu archidiecezjach praktykę odprawiania rekolekcji kapłańskich co dwa lata. Kodeks prawa kanonicznego nakazywał duchowieństwu odbywanie rekolekcji co trzy lata. Kardynał wydał specjalny dekret o udziale kapłanów w rekolekcjach. W nim przypomniał, że jest to obowiązek, wypływający z powszechnego prawa kościelnego. Nie chcąc zaś nakładać większego ciężaru, niż tego wymagało powszechne prawo kościelne, oświadczył, że ów obowiązek spełnia kapłan, który co trzeci rok uczestniczy w rekolekcjach. Wszakże nie tał, że napelniają go troską ci kapłani, którzy wśród zajęć duszpasterskich nie znajdują czasu dla własnej duszy i zaniedbują się w życiu wewnętrznym, w modlitwie, w rozmyślanii i w innych praktykach religijnych. Ale wyrażał ufność, że nie będzie zmuszony żadnego z swoich kapłanów nawoływać do spełnienia obowiązku udziału w rekolekcjach, gdyby bowiem taki przypadek zaistniał, było by to dla niego prawdziwym upokorzeniem i boleścią, szczególnie w tym czasie, kiedy ruch rekolekcyjny ogarnia nawet świeckich i kiedy on sam szuka sposobu stworzenia dla nich osobnych domów rekolekcyjnych⁷⁶.

Szczegółowe zarządzenie ks. abpa A. Hlonda w sprawie udziału kapłanów w rekolekcjach obejmowało trzy punkty: 1° kapłani będą odprawiać je co trzeci rok albo w seminarium duchownym na terenie archidiecezji albo w domu rekolekcyjnym księży jezuitów w Dziedzicach, natomiast na odprawienie rekolekcji w późniejszym terminie lub gdzie indziej potrzebne jest osobne pozwolenie arcybiskupa, 2° obowiązuje odprawienie rekolekcji ściśle zamkniętych, dlatego nikt z uczestników nie może zamieszkać poza domem rekolekcyjnym, 3° rekolekcje muszą trwać trzy pełne dni, w które nie wolno wliczyć dnia przyjazdu ani dnia odjazdu⁷⁷.

Oprócz szczegółowych zarządzeń w sprawie rekolekcji umieścił ks. abp A. Hlond w omawianym dekreście ogólną zachętę do kapłanów, by co miesiąc odprawiali prywatnie lub wspólnie jednodniowe rekolekcje, czyli to, co później otrzymało nazwę dnia skupienia. Jako wzór podał praktykę członków Unii Apostolskiej Kapłanów,

⁷⁵ „Mies. kośc.” 1929 s. 106 (nr 158).

⁷⁶ Tamże, s. 87 (nr 132).

⁷⁷ Tamże.

nadto polecił, by duchowieństwo zastanowiło się na kongregacjach dekanalnych, czy nie można by takiego dnia urządzić wspólnie co miesiąc, korzystając wtedy z pomocy zaproszonego zakonnika, który by wygłosił stosowną naukę ascetyczną i wysłuchał spowiedzi zebranych kapłanów⁷⁸.

Sprawa rekolekcji kapłańskich stała się w 1930 r. przedmiotem obrad polskiego episkopatu. Wyraźnego dowodu na to nie ma, ale wydaje się być bardzo prawdopodobnym, że właśnie z inicjatywy ks. kard. A. Hlonda podjęto wówczas uchwałę, by biskupi co roku osobiście głosili rekolekcje w dwóch seriach dla kapłanów. Jako miejsce tych rekolekcji obrano Jasną Górę⁷⁹. Prymas podjął się trudu zapoczątkowania tej praktyki i to chyba wskazuje na niego jako na inicjatora uchwały. Nauki rekolekcyjne głosił podczas pierwszej serii na Jasnej Górze od 29 lipca do 1 sierpnia 1930 r. Drugą serię prowadził ks. bp H. Przeździecki. Według podjętego planu obie serie były przeznaczone wyłącznie dla księży proboszczów. Można i w tym szczególe dopatrywać się sugestii kard. A. Hlonda, który przypisywał proboszczom centralną rolę w życiu parafialnym. W serii, przez niego prowadzonej, wzięło udział 130 proboszczów z całej Polski⁸⁰.

W zbadanych źródłach znaleziono wiadomość, że ks. kard. A. Hlond głosił osobiście rekolekcje na Jasnej Górze dla księży z całej Polski jeszcze jeden raz, od 24 do 27 lipca 1934 r.⁸¹. Natomiast w 1932 r. przeprowadził osobiście trzy serie rekolekcji dla kapłanów obu swoich archidiecezji. Pierwsza z nich odbyła się w poznańskim seminarium duchownym i zgromadziła na wyraźne polecenie arcybiskupa księży proboszczów, profesorów i nauczycieli religii z archidiecezji poznańskiej. Drugą serię urządzono w Gnieźnie dla takiej samej grupy księży z archidiecezji gnieźnieńskiej. Trzecia zaś seria była dostępna dla wszystkich księży bez różnicy stanowisk i z obu archidiecezji. Zacieśnienie uczestnictwa w pierwszej i drugiej serii wyłącznie do proboszczów, profesorów i prefektów zostało tym podyktowane, że ks. abp A. Hlond postanowił z tymi właśnie księżmi odbyć konferencję po zakończeniu rekolekcji rano mszą św. W komunikacie o tym podano, że będzie to „konferencja o ważnych sprawach kościelnych”⁸². W przeprowadzonej kwerendzie nie znaleziono żadnego protokołu z tych konferencji, nie można więc ustalić, jakie były to ważne sprawy kościelne.

Poświęciwszy wiele uwagi i starań rekolekcjom kapłańskim mógł

kardynał po kilku latach oświadczyć publicznie: „objawem bardzo dodatnim jest rosnące wśród kapłanów zrozumienie dla rekolekcji jako środka pogłębienia ducha kapłańskiego i apostolskiej gorliwości. Coraz więcej kapłanów odprawia rekolekcje częściej, niż prawo kościelne przepisuje, bo co dwa lata, a niektórzy nawet rokrocznie”⁸³. Z tego względu zwiększył do czterech liczbę serii rekolekcji, urządzanych co roku dla kapłanów obu archidiecezji.

Zatroskany tak bardzo o rekolekcje jako środek pogłębienia wewnętrznego życia kapłanów, ks. abp A. Hlond doceniał też stowarzyszenie kapłanów, zwane Unią Apostolską, której głównym zadaniem było wypracowanie u kapłanów ducha modlitwy, ułożenie każdego ich dnia według ustalonych reguł i zapewnienie sobie wzajemnej pomocy kapłańskiej. Jak wyżej podano, praktykowane przez członków unii miesięczne dni skupienia starał się arcybiskup rozpowszechnić wśród swojego duchowieństwa. W celu zapewnienia unii jak największych możliwości rozwoju zamianował w 1936 r. jej dyrektorem dla obu archidiecezji ks. prof. Stanisława Lisona, wówczas ojca duchownego w seminarium duchownym w Poznaniu. Po jego zaś rychłej śmierci powierzył to stanowisko ks. Tadeuszowi Gałdyńskiemu, asystentowi kościelnemu Katolickiego Związku Kobiet⁸⁴.

Z polecenia ks. kard. A. Hlonda udestępniono dwukrotnie „Miesięcznik Kościelny” na umieszczenie w nim odezów ks. bpa L. Wetmańskiego, krajowego dyrektora Unii Apostolskiej. W jednej z tych odezów znajdowało się stwierdzenie, że prawie wszystkie diecezje w Polsce mają w 1937 r. zaczątki Unii Apostolskiej, w niektórych zaś pięknie się ona rozwija⁸⁵. Można przypuścić, że do tych pięknie się rozwijających należała Unia Apostolska w archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej, chociaż kapłani obu archidiecezji posiadali własne stowarzyszenie, wcześniej założone, Związek Kapłanów „Unitas”, który w szerokim programie swojego działania stawiał na pierwszym miejscu „pielegnowanie ducha kapłańskiego”⁸⁶.

„Unitas”, jedno z wielkich dzieł ks. Piotra Wawrzyniaka, powołane do życia 10 września 1907 r., posiadało w archidiecezjach wielkopolskich bogatą historię i sukcesy jeszcze przed przybyciem tutaj ks. abpa A. Hlonda. Dla przykładu można podać, że związek ten w 1920 r. na terenie obu archidiecezji liczył 720 członków, zorganizowanych w 39 okręgach⁸⁷.

⁷⁸ „Mies. kośc.” 1936 s. 198 (nr 78).

⁷⁹ Tamże, s. 205, 361.

⁸⁰ „Mies. kośc.” 1937 s. 87—89, 202—203.

⁸¹ Ks. S. Kaczorowski, *Actes bene ordinata*, „Mies. kośc.” 1935 s. 37.

⁸² „Wiad. dla Duchow.” 1921 s. 91.

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ „Mies. kośc.” 1930 s. 94 (nr 102).

⁸⁰ „Wiadomości dla Duchowieństwa” 1930 s. 278.

⁸¹ „Mies. kośc.” 1934 s. 175 (nr 51).

⁸² „Mies. kośc.” 1932 s. 28 (nr 27), s. 63 (nr 85).

Działalność „Unitas” w całej historii związku, a także stosunek do niego ks. abpa A. Hlonda w latach 1926—1939 wymaga wszechstronnych badań. Niemniej można już teraz powiedzieć, że arcybiskup odnosił się od początku swoich rządów z wielką życzliwością do tego związku kapłanów. Świadczy o tym jego pismo gratulacyjne z okazji 25-lecia działalności „Unitas” w 1932 r.⁸⁸, a także popieranie działalności związku, szczególnie w zakresie organizowania kursów duszpasterskich. W sprawozdaniu z XXII walnego zebrania związku za rok 1929 podano oficjalnie, że władza duchowna życzliwie odnosi się do „Unitas”, a jako dowody tego wymieniono: zamianowanie przez księdza kardynała prymasa stałego delegata władzy duchownej do spraw związku w osobie ks. inf. J. Kłosa w miejsce zmarłego ks. inf. Cz. Meysnera oraz zezwolenie księdza kardynała prymasa na to, by Związek Kapłanów, podobnie jak inne związki kościelne w archidiecezjach, posiadał własnego sekretarza generalnego⁸⁹.

Związek „Unitas” opracował na nowo swoje statuty w 1930 r., po czym przekazano je arcybiskupowi do zatwierdzenia. Konsultowani w ich sprawie obaj wikariusze generalni wypowiedzieli się za ograniczeniem prawa weta jedynie do spraw określonych powszechnych prawem kościelnym i zarządzeniami ordynariusza obu archidiecezji⁹⁰. Zatwierdzając Ustawy Związku Kapłanów „Unitas” 27 stycznia 1931 r., ks. kard. A. Hlond ustalił w paragrafie piątym: „Protektorem związku jest każdorazowy zwierzchnik archidiecezji. Protektor mianuje delegata, który: a) bierze udział w zebraniach Głównego Zarządu związku; b) referuje Protektorowi o działalności związku; c) ma prawo czytania każdego czasu protokółów Zarządu Głównego, walnych zebrań oraz zebrań okręgowych; d) czuwa nad uchwałami Zarządu Głównego i walnych zebrań, aby były zawsze zgodne z prawem i duchem kościelnym i zarządzeniami ordynariusza”⁹¹.

Kryzys ekonomiczny w latach trzydziestych odbił się ujemnie także na działalności związku „Unitas”. Wydawany przez niego miesięcznik „Wiadomości dla Duchowieństwa” stał się deficytowym. Kierujący związkiem, prezes ks. prał. J. Prądzyński i sekretarz generalny ks. B. Ciszak, nie potrafili w tej sytuacji kontynuować owocnej jego działalności w dotychczasowych rozmiarach. Na dodatek pojawiły się trudności na terenie kościelnym. Ustawa państwowa o stowarzyszeniach z 27 X 1932 r. i przygotowywane rozporządzenie Rady Ministrów o stowarzyszeniach służących katolickim celom religijnym i wyznaniowym, które ogłoszono 28 I 1934 r.,

⁸⁸ „Wiad. dla Duchow.” 1932 s. 333.

⁸⁹ „Wiad. dla Duchow.” 1930 s. 162—170.

⁹⁰ AAP, zesp. KA: Akta retentek 1929—1935.

⁹¹ „Mies. kośc.” 1931 s. 25 (nr 38).

skłoniły ks. kard. A. Hlonda do reorganizacji katolickich stowarzyszeń. W odniesieniu do związku „Unitas” podjął on w piśmie z 21 XI 1933 r. do Zarządu Głównego inicjatywę jego reorganizacji. Po odebraniu pisma, prezes związku, ks. prał. J. Prądzyński, odbył rozmowę z arcybiskupem na temat żądanej reorganizacji lub ewentualnie rozwiązania związku. Z kolei treść rozmowy i pismo ks. kard. A. Hlonda stały się przedmiotem obrad poszerzonej konferencji Zarządu Głównego w dniu 22 grudnia 1933 r. Podjęto wówczas rezolucję, że należy utrzymać dalsze istnienie związku. Wobec tego zmodyfikuje się jego ustawy oraz przystosuje się cele i sposób działania do aktualnych warunków życia kościelnego. Zadanie to powierzono specjalnie wybranej komisji, w skład której weszli, ks. prof. Seweryn Kowalski, ks. prof. Z. Baranowski, ks. red. F. Forecki, ks. prob. Jan Krajewski, ks. dyr. F. Marlewski, ks. dyr. K. Michalski i ks. dyr. L. Misiółek⁹².

Przygotowany przez komisję nowy statut zatwierdził ks. abp A. Hlond 13 września 1934 r. Reorganizacja zmieniła przede wszystkim prawny charakter Związku Kapłanów „Unitas”. Zachowując dawną nazwę, przemienił się on z stowarzyszenia kapłańskiego o szerokim zakresie działania kościelno-społecznego na „pobożne zrzeszenie (pia unio) w rozumieniu prawa kościelnego”. Odtąd też posiadał jedynie charakter kościelnej osoby prawnej z nadania ordynariusza według przepisów Kodeksu prawa kanonicznego i konkordatu. Nie podlegał rejestracji przez państwo. Z jego obrad i działalności wykluczono postanowieniem statutu wszelkie sprawy polityczne. Zadania związku obejmowały: 1° pielęgnowanie ducha kapłańskiego na zasadach ascezy katolickiej, pogłębianie życia wewnętrznego i przygotowanie członków do nowoczesnych zadań kapłańskich; 2° utrzymywanie łączności braterskiej i pielęgnowanie poczucia godności stanu kapłańskiego; 3° rozwijanie życia naukowego i towarzyskiego wśród członków; 4° popieranie wszelkich dzieł katolickich; 5° załatwianie dla członków spraw z dziedziny wzajemnej pomocy braterskiej przez udzielanie członkom porady prawnej, tworzenie instytucji na wypadek choroby, śmierci itp.; 6° obrona czci kapłańskiej; 7° załatwianie nieporozumień między członkami w drodze sądu koleżeńskiego. W paragrafie, określającym stosunek arcybiskupa do związku, dokonano minimalnych zmian w porównaniu ze statutem z 1931 r. W pierwszym zdaniu podano teraz: „najwyższym zarządcą związku jest każdorazowy zwierzchnik archidiecezji, który wyznacza dla związku delegata swego”. Uprawnień delegata w niczym nie zmieniono, jedynie po ich wliczeniu dodano: „Zarząd Główny składa raz na rok ordynariuszowi sprawozdanie piśmienne w myśl can. 691”⁹³.

⁹² AAP, zesp. KA: Akta Związku Kapłanów „Unitas”.

⁹³ „Mies. kośc.” 1935 s. 9 (nr 7).

W okresie przygotowywania reorganizacji związku „Unitas” podjął ks. kard. A. Hlond decyzję zlikwidowania jego organu „Wiadomości dla Duchowieństwa”. Wskazując na niemożliwość pokonania trudności finansowych, podał do wiadomości, że miesięcznik przestanie wychodzić od nowego roku, a w zamian za to zostanie powiększona objętość urzędowego organu obu archidiecezji „Miesięcznik Kościelny”, który odtąd będzie posiadał „Dział nieurzędowy”. Arcybiskup wyznaczył do jego redagowania osobny zespół, złożony z profesorów seminariów duchownych, gnieźnieńskiego i poznańskiego⁹⁴.

Dokonana reorganizacja związku „Unitas” pociągnęła za sobą ustąpienie w lipcu 1934 r. ks. prał. J. Prądkyńskiego ze stanowiska prezesa, które piastował od 1925 r. Odszedł także ks. B. Cizak ze stanowiska sekretarza generalnego. Prezesem został wybrany i przez kard. Hlonda zatwierdzony ks. kan. K. Szreybrowski, proboszcz parafii katedralnej, a stanowisko generalnego sekretarza otrzymał ks. St. Kaczorowski, proboszcz parafii Św. Stanisława Kostki w Poznaniu na Winiarach. Pismo zatwierdzające wyszło z Kancelarii Prymasa 10 stycznia 1935 r.⁹⁵

Zewnętrznym wyrazem poparcia ze strony ks. kard. A. Hlonda dla zreorganizowanego związku i dla nowego jego kierownictwa był udział w akademii ku czci bł. Andrzeja Boboli, patrona związku, zorganizowanej 16 maja 1935 r. przez okręg poznański „Unitas”⁹⁶.

Nowe kierownictwo „Unitas” działało w ścisłym porozumieniu z arcybiskupem. Sekretarz generalny, ks. St. Kaczorowski, publikował przez pierwsze półrocze 1935 r. artykuły w „Miesięczniku Kościelnym” pod osobnym nagłówkiem „Dział Związku Kapłanów „Unitas”⁹⁷. Potem zdecydowano się wydawać własny „Biuletyn” jako bezpłatny okólnik, przeznaczony wyłącznie dla członków związku. Pierwszy numer „Biuletynu” ukazał się w czerwcu 1936 r. i obejmował 6 stron⁹⁸. Na jego wydawanie wyraził zgodę ks.

⁹⁴ Redakcja napisała w przedmowie: „J. E. Ksiądz Kardynał, nie chcąc, by archidiecezje gnieźnieńska i poznańska — w przeciwieństwie do innych polskich — były zupełnie pozbawione własnego czasopisma duchownego, a tym samym pozbawione możliwości poruszania swoistych zagadnień kościelnych i duszpasterskich, polecił dodać do urzędowego „Miesięcznika Kościelnego” dział nieurzędowy, odrębnie redagowany; troskę zaś o to nowe czasopismo diecezjalne zdał na obydwie seminaria duchowne”. („Mies. kośc.” 1934 s. 11). Dopiero w 1939 r. udało się poznańskiemu środowisku teologicznemu rozpocząć wydawanie samodzielnego czasopisma, kwartalnika „Teologia Praktyczna”. (Mies. kośc.” 1938 s. 447).

⁹⁵ AAP, zesp. KA: Akta Związku Kapłanów „Unitas”.

⁹⁶ „Mies. kośc.” 1935 s. 148.

⁹⁷ Tamże, s. 37—39, 65—66, 107—109, 144—145.

⁹⁸ Stwierdzono bowiem, że ramy „Działu nieurzędowego” w „Mie-



22. Ks. prymas August Hlond na Wołyniu (1938)

sterskie dla duchowieństwa: w 1935 r. — kurs liturgiczny¹⁰⁵, w 1936 r. — kurs gospodarczo-społeczny na tle encyklik „Rerum novarum” i „Quadragesimo anno”¹⁰⁶, w 1937 r. — kurs duszpasterstwa młodzieży pozaszkolnej¹⁰⁷, w 1938 r. — kurs charytatywny, poświęcony najważniejszym zagadnieniom miłosierdzia w parafii¹⁰⁸.

Po reorganizacji związku stał się szczególnie aktywnym okręg poznański. Trudno na razie ustalić, w jakim powiązaniu z ks. kard. A. Hlondem zaplanowano w ramach organizacyjnych tego okręgu powołanie trzech sekcji specjalistycznych. Miały to być: sekcja duszpasterska, sekcja wymowy i sekcja literacko-publicystyczna. Chociaż tylko pierwsza z nich nosiła nazwę duszpasterskiej, to dwie pozostałe także posiadały charakter duszpasterski, gdyż do sekcji wymowy miało należeć zapoznanie członków z zagadnieniami techniki wymowy i historii kaznodziejstwa, z metodami opracowywania i wygłaszania homilii, nauk katechizmowych i rekolekcyjnych, a także przemówień pozakościelnych; do zadań zaś trzeciej sekcji — to, co było by niewątpliwie przydatne kapłanom w pracy duszpasterskiej, szczególnie wśród inteligencji: czytanie i ocena moralna głośniejszych utworów literackich, poznanie i ocena moralna sztuk teatralnych oraz filmów¹⁰⁹.

O pierwszej z wymienionych sekcji wiadomo, że zorganizowano ją na początku 1935 r.¹¹⁰. Wszakże jej rozwój i działalność, podobnie jak losy pozostałych dwóch sekcji wymagają dalszych badań.

Na kongregacji księży dziekanów, zwołanej w październiku 1926 r., wkrótce po ingresie do Poznania ks. abpa A. Hlonda, uchwalono rezolucję, w której księży prosili władzę duchowną o „utworzenie biura obrony prawnej dla użytku duchowieństwa, skoro ustawa reformy rolnej wejdzie w okres wykonania”¹¹¹. Nowy arcybiskup przyjął z całą życzliwością rezolucję i dekretem z grudnia 1926 r. ustanowił przy Kurii Arcybiskupiej w Poznaniu stałą komisję obrony prawnej, mianując jej członkami ks. bpa A. Laubitza wikariusza generalnego gnieźnieńskiego, ks. inf. Cz. Meysnera wikariusza generalnego poznańskiego, ks. radcę E. Jęsieka i p. dyr. Lisiewskiego syndyka kurialnego¹¹².

Komisja ta nie miała prawie żadnego pola do działania w zakresie jej wyznaczonym, gdyż ustawa o reformie rolnej nie została zastosowana do majątków kościelnych. Księża jednak mieli inne

¹⁰⁵ „Mies. kośc.” 1935 s. 377 (nr 117).

¹⁰⁶ „Mies. kośc.” 1936 s. 327 (nr 128).

¹⁰⁷ AAP, zesp. KA: Akta Związku Kapłanów „Unitas”.

¹⁰⁸ Tamże; „Mies. kośc.” 1938 s. 393 (nr 156).

¹⁰⁹ „Mies. kośc.” 1935 s. 39.

¹¹⁰ Tamże, s. 67.

¹¹¹ „Mies. kośc.” 1927 s. 4 (nr 3).

¹¹² Tamże.

jeszcze problemy prawne do rozwiązywania. W celu przyścia im z pomocą, Związek Kapłanów „Unitas” umieścił w swoim statucie z 1931 i 1934 r. specjalny punkt, który zapewniał członkom udzielanie porad prawnych i obronę prawną¹¹³. Na podstawie tego paragrafu statutu, kierownictwo związku zaangażowało prawnika, który w biurze związkowym służył swoimi fachowymi radami. Nieco później, zawarł związek umowę z mecenasem dr. F. Jaglarzem, że będzie w swojej kancelarii adwokackiej przyjmował codziennie jego członków, by bezpłatnie udzielać im porad prawnych¹¹⁴. Wydaje się, że księży chętnie korzystali z tej pomocy, chociaż także syndyk Kurii Arcybiskupiej w Poznaniu udzielał duchowieństwu wyjaśnień w sprawach prawno-kościelnych¹¹⁵.

W okresie międzywojennym bardzo rozpowszechnioną formą działalności kościelnej i duszpasterskiej były wielorakie organizacje. Tym bardziej trzeba było jasno określić ich ramy organizacyjne i zakres działania. W tej dziedzinie wydał abp A. Hlond szereg zarządzeń, a niektórym stowarzyszeniom nadał nowe statuty. Z stowarzyszeń kapłańskich otrzymał je nie tylko Związek Kapłanów „Unitas”, ale także Związek Księży Misjonarzy „Dobrego Pasterza”¹¹⁶.

Grupa księży diecezjalnych działała w archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej jako misjonarze już w latach 1872—1900 ze względu na brak zakonników, którzy mogliby prowadzić misje parafialne. W 1901 r., dwudziestu dwóch takich księży pod kierownictwem ks. A. Czechowskiego utworzyło organizację kościelną pod wezwaniem „Dobrego Pasterza” i otrzymało od ks. abpa F. Stablewskiego statut z kanoniczną erekcją oraz oficjalną nazwę „Związek Księży Misjonarzy Dobrego Pasterza”¹¹⁷. Po pierwszej wojnie światowej nie stracił ten związek swojego wielkiego znaczenia duszpasterskiego, gdyż nadal prowadził bezinteresownie misje i rekolekcje w parafiach, zwłaszcza w tych najbiedniejszych. Ks. abpowi A. Hlondowi stał się on bliski, jak można się domyśleć, także dla dwóch jeszcze innych powodów. Po pierwsze, terenem działalności misjonarzy „Dobrego Pasterza” były nie tylko parafie obu archidiecezji, ale również emigranci polscy, szczególnie ci z emigracji zarobkowej w Saksonii i Wessalii. Po wtóre, wszystko,

¹¹³ „Mies. Kośc.” 1931 s. 25 (nr 38); 1935 s. 9 (nr 7).

¹¹⁴ „Mies. kośc.” 1935 s. 274.

¹¹⁵ „Mies. kośc.” 1930 s. 114 (nr 130).

¹¹⁶ Natomiast Związek Misyjny Kleru otrzymał w r. 1927 statut ogólnopolski, który kard. Hlond opublikował także w „Miesięczniku Kościelnym” 1927 s. 1 (nr 1).

¹¹⁷ Ks. J. Nowacki, *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. 2: *Archidiecezja poznańska w granicach historycznych i jej ustrój*, Poznań 1964 s. 742.

co dotyczyło rekolekcji było w ogóle bliskie sercu kard. A. Hlonda. Dlatego w 1929 r. chętnie zatwierdził nowe ustawy związku i wystosował wówczas specjalny list do jego generalnego dyrektora, ks. radcy W. Kolasińskiego, który opublikował oficjalnie w „Miesięczniku Kościelnym”. W liście tym stwierdza, że zatwierdzenie ustaw jest okazją, by wszystkim członkom związku przekazać słowa uznania i podziękowania za przykładową i gorliwą działalność zarówno w obu archidiecezjach jak i wśród wychodźstwa; następnie podkreślił, że księża misjonarze starają się spełnić swoje obowiązki w duchu Bożym i z właściwym uwzględnieniem nowoczesnych potrzeb i warunków ¹¹⁸.

Według zatwierdzonego w 1929 r. statutu, zarząd związku składał się z czterech osób: generalnego dyrektora misji, jego zastępcy, sekretarza i skarbnika w jednej osobie oraz dyrektora misji na wychodźstwie. Powierzenie spraw wychodźstwa nowo założonemu Towarzystwu Chrystusowemu dla emigrantów spowodowało wyłączenie misji wśród wychodźstwa z zakresu działalności związku „Dobrego Pasterza”. Z kolei w tym tkwiła przyczyna dokonania modyfikacji jego ustaw w 1937 r. Zatwierdzone przez ks. kard. A. Hlonda z adnotacją, że życzy on pracom związku „obfitego błogosławieństwa Bożego także w zakresie rekolekcji zamkniętych”, nowe ustawy niewiele różniły się w swej treści od statutu z 1929 r. Zasadnicza zmiana polegała na tym, że czwarty członek zarządu nie był już dyrektorem misji na wychodźstwie, lecz dyrektorem rekolekcji zamkniętych. Inne zmiany dotyczyły raczej sformułowań poszczególnych paragrafów statutu, a nie jego treści ¹¹⁹.

W odniesieniu do Związku Księży Misjonarzy „Dobrego Pasterza” zastrzegł abp A. Hlond w statucie dla siebie i swoich następców na stolicach, gnieźnieńskiej i poznańskiej, następujące prawa: 1° zatwierdzanie członków zarządu, wybieranego na 5 lat przez związek w tajnym głosowaniu, 2° wyrażanie zgody na przyjmowanie poszczególnych kandydatów na członków związku, 3° udzielenie przywilejów, które będą przydatne do rozwoju związku i do spełniania obowiązków misjonarskich, 4° nadawanie prawomocności zmianom w ustawach, które może uchwalić kongregacja związku na wniosek zarządu, 5° na wypadek rozwiązania związku prawo rozporządzania legatem mszalnym za zmarłych jego członków; tym legatem stanie się majątek rozwiązanego związku ¹²⁰.

W statucie z 1929 r. istniało jeszcze jedno zastrzeżenie: dyrektor misji na wychodźstwie miał kierować misjami i duszpasterstwem

¹¹⁸ „Mies. kośc.” 1929 s. 39 (nr 49); AH, IV-1 s. 139. Spis członków podano w „Mies. kośc.” 1936 s. 324.

¹¹⁹ „Mies. kośc.” 1937 s. 421—425.

¹²⁰ Tamże, s. 425 (§ 12).

na obczyźnie w porozumieniu z Kancelarią Prymasa Polski i składać jej coroczne sprawozdanie z swej działalności ¹²¹.

Statut z 1929 r. wymieniał wśród obowiązków członków związku „Dobrego Pasterza” także zapisanie się na członka Bractwa Adoracji Najśw. Sakramentu dla kapłanów ¹²². W statucie z 1937 r. uzupełniono ten punkt obowiązkiem zapisania się także na członka Unii Apostolskiej Kapłanów ¹²³. Należy przypuszczać, że ten punkt został w statucie umieszczony przez projektodawców, przed dostarczeniem go kard. A. Hlondowi do zatwierdzenia. Znając wszakże dokładność kardynała co do osobistego studiowania przedstawionych mu projektów i dokonywania w nich poprawek według swego uznania, ma się podstawę do wnioskowania, że pozostawił ten punkt w statucie bez zmiany, bo jemu także zależało na tym, by kapłani obu jego archidiecezji należeli do tych pobożnych stowarzyszeń kapłańskich.

Ks. kard. A. Hlondowi w ogóle zależało na tym, by jego kapłani należeli do istniejących stowarzyszeń kapłańskich, niezależnie od tego, czy były one diecezjalne, ogólnopolskie, czy ogólnokościelne.

Jedno z nich, Związek Księży Abstynentów na Archidiecezję Gnieźnieńską i Poznańską, powołano do istnienia w 1902 r. Z kolei w 1922 r., na zebraniu delegatów istniejących już stowarzyszeń diecezjalnych, zorganizowanym w Poznaniu, powstał Polski Związek Księży Abstynentów ¹²⁴. Ks. kard. A. Hlond polecał usilnie swoim kapłanom przynależność do tego związku ¹²⁵.

W 1926 r., już po objęciu Gniezna i Poznania, ks. abp. A. Hlond uczestniczył w zjeździe księży metropolitów w Warszawie, na którym postanowiono dla ujednolicenia akcji misyjnej w Polsce zachęcić duchowieństwo do zapisywania się na członków Związku Misyjnego Kleru. Wykonując to postanowienie w swoich archidiecezjach, nakazał, aby wszyscy kapłani bez wyjątku to uczynili ¹²⁶. Po trzech miesiącach przypomniał ten nakaz, stwierdzając, że zapisało się 453 kapłanów, lecz nawet z tej liczby nie wszyscy wywiązali się z obowiązku wpłacenia składki członkowskiej ¹²⁷.

W obu archidiecezjach wielkopolskich istniał Związek Księży Prefektów, diecezjalna komórka organizacji ogólnopolskiej ¹²⁸. Ks. abp A. Hlond przykładał wielką wagę do funkcji nauczyciela religii, o czym świadczy jego zarządzenie z 1927 r. w sprawie egza-

¹²¹ „Mies. kośc.” 1929 s. 40 (§ 8 p. 4).

¹²² Tamże, (§ 5 p. 2).

¹²³ Podano tu nazwę: Misja Apostolska Kapłanów Świeckich Serca Jezusowego („Mies. kośc.” 1937 s. 423). Powszechnie przyjęta była nazwa: Unia Apostolska Kapłanów Serca Jezusowego (Nowacki, jw. s. 743).

¹²⁴ Nowacki, jw. s. 743.

¹²⁵ AAP, zesp. KA: Dziennik korespondencyjny 1930 I/2459, 1930 I/3756.

¹²⁶ „Mies. kośc.” 1927 s. 1 (nr 1).

¹²⁷ Tamże, s. 23 (nr 52).

¹²⁸ Nowacki, jw. s. 743.

minów dla księży prefektów¹²⁹, oraz wydanie w 1928 r. specjalnego statutu egzaminu na nauczyciela religii¹³⁰, jak również inne akty prawne w odniesieniu do tej grupy księży¹³¹. Nic jednak nie wiadomo, by polecał księżom, którzy oddawali się nauczaniu religii, przynależenie do Związku Księży Prefektów, ani jaki był jego stosunek do tego związku.

W Wielkopolsce istniały silne tradycje pracy duchowieństwa w dziedzinach pozaduszpasterskich. Rozwinęły się one w okresie niewoli Polski; miały wtedy wielkie znaczenie kościelne, narodowe i społeczne. Natomiast w zmienionych warunkach okresu międzywojennego mogły odciągnąć kapłanów od ich najważniejszych obowiązków duszpasterskich. Tym należy tłumaczyć ograniczenia, jakie zastosował abp A. Hlond w odniesieniu do pozaduszpasterskiej działalności swoich kapłanów, jak na przykład jego zarządzenie z 1928 r., przypomniane w 1934 r., w sprawie wyboru kapłanów do rad gminnych, sejmików powiatowych i sejmiku wojewódzkiego¹³², lub dekret z 1934 r. w sprawie udziału duchowieństwa w zarządach banków i innych instytucji finansowych¹³³. Wskazując na podstawę prawną swoich zarządzeń, powoływał się na przepisy prawa kanonicznego, a w odniesieniu do pierwszej sprawy także na swoje porozumienie się z Stolicą Apostolską. Dla słusznych jednak powodów nie wahał się udzielać kapłanom pozwolenia na kontynuowanie czy podejmowanie działalności pozaduszpasterskiej¹³⁴.

Obdarzony wybitną inteligencją, ale także zmysłem praktycznym, ks. kard. A. Hlond dostrzegał materialne problemy swojego duchowieństwa. Na sercu leżała mu szczególnie sprawa zabezpieczenia bytu księży w wieku emerytalnym i pomocy dla kapłanów chorych. Dla obu archidiecezji istniała tzw. kasa emerytalna, do której duchowieństwo obowiązkowo wpłacało ustaloną sumę roczną. Była ta kasa pod nadzorem władzy duchownej, lecz duchowieństwo nie miało udziału w jej zarządzaniu. Ks. abp A. Hlond postanowił to zmienić i już w 1927 r. wydał rozporządzenie w sprawie nowego zorganizowania kasy emerytalnej. Odtąd zarządzała nią komisja, złożona z czterech przedstawicieli duchowieństwa i delegata władzy duchownej, mianowanego przez arcybiskupa. Swoją działalnością obejmowała kasa emerytalna udzielanie zapo-

¹²⁹ „Mies. kośc.” 1927 s. 39 (nr 96).

¹³⁰ „Mies. kośc.” 1928 s. 21 (nr 51).

¹³¹ Por. AAP, zesp. KA 15646.

¹³² „Mies. kośc.” 1929 s. 3 (nr 9); 1934 s. 302 (nr 98).

¹³³ „Mies. kośc.” 1934 s. 302 nr 97.

¹³⁴ AAP, zesp. KA: Akta Kurii Arcybiskupiej w Poznaniu dotyczące się prymasa Polski.

mogli księżom emerytom i utrzymanie osobnego dla nich zakładu w Gnieźnie, tzw. Domu Św. Jana, udzielanie zasiłku księżom chorym i utrzymywanie funduszu rezerwowego, na który miały się składać także dobrowolne ofiary i legaty z ostatniej woli. Komisja zarządzająca była zobowiązana do składania rocznego sprawozdania na kongregacji księży dziekanów. Mogła też przedkładać wnioski, które po uchwaleniu przez większość zebranych, nabierały mocy obowiązującej¹³⁵. Kiedy zaś komisja opracowała w krótkim czasie statut Zasiłkowej Kasy Emerytalnej, ks. kard. A. Hlond opublikował go z nowym rozporządzeniem w tej sprawie, umieszczając pod statutem takie zdanie: „zatwierdzam powyższy Statut Zasiłkowej Kasy Emerytalnej, wyrażając swą radość z tego powodu, że zreorganizowana Kasa ulży doli zasłużonych księży emerytów”¹³⁶. Później jeszcze nieraz zwracał się arcybiskup do swojego duchowieństwa w sprawie kasy emerytalnej¹³⁷, polecał też umieszczać sprawozdania z jej działalności w „Miesięczniku Kościelnym”¹³⁸, a w 1936 r. przekształcił ją w Instytut Zasiłkowej Kasy Emerytalnej dla Księży Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej i nadał mu nowy, obszerny statut¹³⁹.

Do omawianego w niniejszym artykule tematu należy także działalność ks. kard. A. Hlonda, jako arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, w zakresie budzenia powołań kapłańskich i w odniesieniu do seminariów duchownych w Gnieźnie i Poznaniu, jak również w dziedzinie uniwersyteckich studiów duchowieństwa wielkopolskiego. Jest to jednak temat sam dla siebie, wymagający szerszego opracowania, aniżeli było by to możliwe w ograniczonych ramach tego szkicu historycznego.

Kiedyś, z okazji dyskusji o kapłanach wielkopolskich w gronie współpracowników, wśród których byli także świeccy, miał ks. kard. A. Hlond powiedzieć: „wydaje mi się, że nie jestem zbyt trudnym przełożonym, że staram się zrozumieć moich kapłanów; tylko w jednym wypadku musiałem postąpić bezwzględnie”¹⁴⁰. Słowa te nie mogą być pełną rekapitulacją omawianego — nawet szkicowo — aspektu działalności kardynała jako arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, ale tchną antentyzmem w świetle przedstawionych faktów.

¹³⁵ „Mies. kośc.” 1927 s. 31 (nr 79).

¹³⁶ „Mies. kośc.” 1928 s. 15 (nr 32).

¹³⁷ Tamże, s. 67 (nr 135); 1930 s. 11 (nr 140).

¹³⁸ „Mies. kośc.” 1931 s. 27 (nr 42); 1933 s. 58 (nr 93); 1934 s. 83—86.

¹³⁹ „Mies. kośc.” 1936 s. 11—21.

¹⁴⁰ AH, VI—4 s. 273.